

Małgorzata Zawita

Miłość aż po grób

Na przekór zawieruchom wojennym i politycznym, zmieniającym się granicom państwowym i nieszczęściom rodzinnym... oto opowieść, która pokazuje, że miłość może przetrwać wszystko i – koniec końców – kochający się mogą mimo wszelkich przeciwności spocząć obok siebie i wbrew słowom przysięgi małżeńskiej nawet śmierć ich nie rozdzieli.

Lipiec 1940, Seebad Ahlbeck (Czernin)

Rodzinne wakacje w nadbałtyckim kurorcie spędzają szczecinianie, małżeństwo od 1931 r., Erna i Walter Riess wraz z czterema synami: najstarszym, 8-letnim Hansem Georgiem, 7-letnim Wolfgangiem, 5-letnim Peterem Jürgenem i najmłodszym 3-letnim Udonem. Sielankowy urlop mieszczańskiej rodziny właścicieli zakładu plisowania i hafciarstwa przy Breitestrasse 85 oraz odziedziczonego po ojcu Waltera zakładu pogrzebowego, mieszczącego się przy Philipstrasse, a będącego głównym źródłem ich dochodów, przerywa pogarszający się nagle stan zdrowia mężczyzny, który w związku z tym postanawia powrócić na leczenie do Szczecina. Tęskniąca rodzina w ramach prezentu z okazji zbliżających się czterdziestych czwartych urodzin męża i ojca przygotowuje mu niespodziankę – pamiątkową fotografię czterech chłopców znad morza. Niestety, wakacyjno-urodzinowa pamiątka nie zdąży trafić do rąk jubilata.

8 sierpnia 1940, Stettin (Szczecin)

Rodzinne życie małżeństwa Erny i Waltera Riessów przerywa śmierć małżonka na białaczkę. Erna Riess, kochająca żona, wraz z czterema synami żegna Waltera w nekrologu zamówionym w jednej ze szczecińskich gazet. Grób Waltera będzie zlokalizowany na Cmentarzu Głównym przy alei Lipowej między kwaterą 63a a 64a. Stettiner Hauptfriedhof (obecnie Cmentarz Centralny) to miejska nekropolia, na której dużą wagę przykładana jest do jakości architektury i rzeźby sepulkralnej, na co wskazuje – poza wspaniałymi, acz zniszczonymi, pozostałościami – regulamin cmentarza, ściśle wskazujący m.in., z jakich materiałów mogą być zbudowane nagrobki. Jako że mąż nie dożył otrzymania prezentu znad morza, pamiątkowej fotografii, otrzyma go w nieco innej formie, w postaci rzeźby nagrobnej, zbudowanej – jak wskazuje regulamin cmentarza – z naturalnego materiału kamiennego, w tym przypadku wapienia muszlowego. Erna zamawia rzeźbę u nie byle kogo, bo u samego dyrektora szczecińskiej Szkoły Rękodzieła i Rzemiosła Artystycznego (obecnie ul. Kilińskiego) – Waltera Müllera. Rysy twarzy dzieci na życzenie ich mamy zostają zmienione. Nagrobek powstaje rok później, chociaż nie przyjdzie mu stać zbyt długo.



Nagrobek rodziny Riess na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Fot. By Kapitel – Praca własna, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=8311727>

Rok 1943

Erna Riess wraz z synami ucieka ze Szczecina, ponieważ grozi jej odebranie, jako samotnej matce, chłopców przez nazistów. Przygarnia ich szwagierka, mieszkająca na wsi w Górach Harcu nieopodal Harzburga w Niemczech. Tam mieszkają w dwudziestoczworometrowym domku. II wojna światowa się kończy, a 5 lipca 1945 r. Szczecin, na mocy podjętej w Jałcie decyzji Stalina, zostaje przekazany władzom administracyjnym Polski. Po przegranej wojnie Riessowie nie mają po co wracać do domu. Figury chłopców z nagrobka Waltera, ich ojca, zostają przewrócone i symbolicznie pozbawione głów. Taki los nieprzypadkowo spotyka po wojnie nieomal wszystkie rzeźby nagrobne znajdujące się na Cmentarzu Centralnym, poza jednym przypadkiem – jest nim rzeźba nagrobna młodej dziewczyny Toni Meister, przedstawiająca kobietę z dzieckiem na ręku. Ona jedyna uniknęła dewastacji. Być może za bardzo przypominała postać Matki Boskiej trzymającej w swych ramionach Chrystusa, aby zasłużyć na symboliczną utratę głowy.

Rok 1968

Najstarszy syn Waltera i Erny, Hans Georg, inżynier górnictwa, przyjeżdża z RFN do Poznania na targi. Przy okazji odwiedza też rodzinny Szczecin, w tym Cmentarz Centralny, mieszczący się już nie przy Pasewalker Chausse, a przy ulicy Ku Słońcu. Po kilku godzinach błądzenia w gąszczu zarośli z trudem odnajduje zdewastowany i przewrócony nagrobek ojca. Ten smutny obraz Walter przekazuje matce. Erna po dwukrotnej odmowie przyznania wizy

wjazdowej z RFN do Polski może odwiedzić grób męża dopiero trzydzieści lat po opuszczeniu ukończonych – męża i miasta. Przyjeżdża do Szczecina w 1973 r. wraz z niemiecką wycieczką z Lubeki. Wtedy po długich prośbach i namowach szczecińska kamieniarz posiadająca zakład kamieniarski przy ulicy Ku Słońcu przyjmuje od Erny zlecenie na niełatwe zadanie odtworzenia nagrobka z fotografii. Za usługę tę Erna płaci dwa tys. marek. Nagrobek udaje się odtworzyć – chociaż już nie z użyciem oryginalnego materiału nagrobka, czyli muszlowego wapienia, ale mieszanki cementowej – przed rocznicą urodzin Waltera w 1975 r.

Dwadzieścia lat później na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie w grobie Waltera Riessa zostaje złożona urna z prochami jego zmarłej w wieku 91 lat żony, Erny. Takie było jej ostatnie życzenie – spocząć na szczecińskiej nekropolii, przy mężu. Przez wszystkie powojenne lata opłacała miejsce na cmentarzu. Po śmierci Erny, w styczniu 1995 r., ceremonia pogrzebowa odbyła się w tej samej – ale już odbudowanej – kaplicy co 55 lat wcześniej ceremonia jej męża.

Nagrobek Waltera i Erny Riessów wraz z innymi 33 przedwojennymi nagrobkami został wpisany do rejestru ruchomych zabytków województwa zachodniopomorskiego pod numerem B – 28 decyzją Urzędu Ochrony Zabytków z 22 grudnia 2003 r.

Ta romantyczna historia ujrzała światło dzienne dzięki inicjatywie „Gazety Wyborczej” i portalu Sedina.pl z 2004 r. oraz pani Alicji Witkowskiej, szczecinianki, która na apel mediów, poszukujących informacji na temat jednego z przedwojennych grobów ze szczecińskiego Cmentarza Centralnego, odpowiedziała kwerendą archiwalną i udaną próbą kontaktu z potomkami małżonków pochowanych w grobie. To pokazuje, jak wartościowym źródłem informacji, ale też inspiracji do poznawania historii naszych miast, miasteczek i wsi są cmentarze i znajdujące się na nich stare groby. Miałam szczególną przyjemność wysłuchać tej historii od Marii Michalak – kierownik Wydziału Usług Cmentarnych Zakładu Usług Komunalnych w Szczecinie, która w swojej pracy zawodowej łączy pasję i profesjonalizm. Przy pisaniu artykułu korzystałam m.in. z wywiadu z Marią Michalak, artykułów Ewy Podgajnej („Gazeta Wyborcza”, 13 II 2005 r.) i Anny Kamińskiej („Wysokie Obcasy”, 16 września 2010).



Symboliczny pomnik Georga Hanniga, pierwszego dyrektora Cmentarza Głównego w Szczecinie w latach 1900–1928. Zniszczony po wojnie pomnik został odtworzony i uroczyście odstonięty w 2005 r. Fot. Małgorzata Zawita